



**O Wdusiowych przygodach z dziećmi
Czyli jak Wduś z krasnalami Wrocław
ocalili - str.2**

**O życiu po
ukończeniu
gimnazjum pisze
Kinga - str. 7**

**Niezapomniane
wycieczki: grupy I
na Chojnik oraz
grupy II do
Krakowa, wspo-
mina Karolina i
Renata - str. 3
oraz Ula - str. 5**

**Jeśli chcecie się
dowiedzieć więcej
o swoich
nauczycielach i
wychowawcach -
str. 11**

**Dzień chleba oraz
Dzień Nauczyciela
w naszej placówce
- str. 9**

**Wdusiowe przygody z dziećmi
Czyli jak Wduś z krasnalami Wrocław ocalili -
Anna Kolasińska, Marta Białoń, Basia
Siedlecka, Żaneta Hanc, Renata Piróg**

fot. A. Kolasińska

Marty, Renaty (strona graficzna) oraz p. Ani (autorka tekstu).

Po mieście rozeszła się wieść, że kiedy tylko papier wyrzucić do BIO, puszkę do plastiku, a szklaną butelkę do reszty - zaraz wyskakują skądś krasnale i

Strażę Miejską straszą. Jedni się z tych opowieści

śmiali, inni się bali, a jeszcze innych to wszystko bardzo cieszyło. Dlaczego? Bo czy krasnoludków to

zasługa, czy Dzieci, czy Wdusia - nieważne - ważna jest troska o

środowisko. I odtąd wszyscy segregowali śmieci długo i szczęśliwie, ale Wduś na wszelki wypadek w żadną podróż się nie udawał. Na stałe zamieszkał we Wrocławiu.



Taki tytuł nosi książeczka edukacyjna, która otrzymała nagrodę główną w Międzyszkolnym

Konkursie Literacko Ekologicznym Segregacja odpadów książeczka ekologiczna. Brawa dla Basi, Żanety,



Wycieczka grupy I - Karolina Szuja i Retana Piróg

Dziś jest 10.10.2012 rok, godzina 5.00, wstajemy. Czas na wycieczkę! Wszyscy się szybko ubrali na cebulkę i o godzinie 6.00 wyruszyliśmy. Oczywiście było zimno, więc miałyśmy skwaszone miny,

na szczęście szybko humor nam się poprawił. O godzinie 7.30 wsiadłyśmy do

autokaru i wyruszyliśmy w naszą wyprawę. Zaczęło się w Jeleniej Górze, gdzie wsiadłyśmy w autobus miejski i pojechaliśmy do Sobieszowa. Pogoda miała być super, ale nieco zmieniła swoje



zamiary i pokazała nam swoje humorki, lecz i to nie popsło nam wycieczki, którą planowałyśmy już od dawna. Kiedy w końcu dojechaliśmy pod same stopy gór, nie wierzyłyśmy, że damy radę.

Gdy już skończyłyśmy podziwiać widoki z wieży,

pojechaliśmy do pijalni wód.

Woda była ciepła i każdy mógł jej spróbować,



fot. Anna Kolasińska

Oczywiście podołałyśmy wyzwaniu i dotarłyśmy do samego zamku, gdzie słuchaliśmy historii o Kunegundzie, która ku swojej rozpaczycy rzuciła się w odchłań. Zaczęłyśmy zwiedzać Najpierw wtargaliśmy się na sam szczyt wieży, po czym okazało się że pani Kasia ma lęk wysokości i z całych sił, wchodząc, trzymała się poręczy.

lecz większą furorę zrobił automat z gorącą czekoladą.

Gdy opuściłyśmy uzdrowisko, ruszyłyśmy do parku, gdzie znajdowało się muzeum ornitologiczne. Niestety nie zdążyłyśmy, ponieważ nasza wcześniejsza wycieczka na Chojnik nieco się przedłużyła. Szkoda bardzo, bo nie wiemy czy będzie jeszcze taka okazja.

By nie tracić czasu pani Ania wpadła na pomysł, by przy okazji robić zdjęcia alejek na konkurs. Po pewnym czasie wsiadaliśmy do autobusu do Jeleniej Góry.

fot. Anna Kolasińska

a inne omawiały i śmiały się w swoim miłym towarzystwie. . Gdy dojechaliśmy do Wrocławia, biegliśmy na autobus, gdyż padał deszcz i miałyśmy mało czasu do odjazdu. Już w ośrodku zjadłyśmy zupę,

zmęczone położyłyśmy się do łóżka i poszłyśmy spać.

Bardzo cieszymy się, że wspólnie spędzonego czasu na wycieczce.

Mamy nadzieję, że chociaż trochę zbliżyła nas do siebie.

Chciałybyśmy, aby było więcej takich wyjazdów, które jeszcze bardziej nas zintegrują.



Nie zapomnijmy o panu Rafale i jego fantastycznej orietacji w terenie , gdyby nie on napewno byśmy się

zgubiły. Gdy wysiadłyśmy z autobusu, wsiadłyśmy w pociąg. Wiele osób spało,



Wycieczka do Krakowa - Ula Zdziarstek

W dniu 9 listopada 2012 roku grupa druga wybrała się na wycieczkę do Krakowa wraz z trzema wychowawczyniami: panią Dorotką, panią Ewą i panią Lidką. Naszym przewodnikiem była pani Róża, bardzo miła oraz sympatyczna kobieta. Gdy dotarliśmy na miejsce, skierowaliśmy się do restauracji Marchewka z Groszkiem, gdzie zjedliśmy bardzo dobre śniadanie.

Kiedy wszyscy zjedliśmy, poszliśmy zwiedzać miasto.

Na sam początek weszliśmy na Wawel. Dziewczynom bardzo się tam spodobało i zaczęły robić zdjęcia. Pani Róża zaprowadziła nas do zamku, pokazała nam salę balową, tronową oraz konferencyjną. Wszyscy byli zdziwieni, jakimi przyrządami się w dawnych czasach posługiwano.



Dowiedziałyśmy się także, że wszystkie zabytki zostały sprowadzone z zagranicy, gdyż prawdziwe skradziono. Po trzech lub czterech godzinach spędzonych na zwiedzaniu,



wyszliśmy z zamku i skierowaliśmy się do Katedry Krakowskiej. Miałyśmy powtórzenie z lekcji historii na temat Kazimierza Wielkiego,

królowej Jadwigi oraz wielu innych postaci historycznych. Zapoznaliśmy się również z legendą o ołtarzu Wita Stwosza,

fot. Ewa Niklewska

Pani przewodnik przybliżyła nam historię zamku oraz jego mieszkańców, zwyczaje oraz wierzenia.



chłopcu i jego buciuku. Pani Róża pokazując jak wyglądało pasowanie na rycerza,

kazała mi uklęknąć i powtarzać kilka słów, po czym ręką dotknęła mnie po ramionach. Pani Dorotka śmiała się, że jestem rycerzem pasowanym w katedrze. Później udaliśmy się do smoczej jamy (dziewczyny wymyśliły historię na temat Wandy i Smoka).

Po dłuższym czasie odeszliśmy, śmiejąc się,

bo Karolina dotknęła smoka, a ten zionął ogniem. Poszliśmy na rynek. Dziewczyny głaskały konie, które co chwile parskaly, ale ja wolałam gołębie.



Widząc tyle ptaków, popłakałam się. Robiło się już robić ciemno i zimno, głodne udałyśmy się do restauracji, w której jedliśmy śniadanie i zjadłyśmy obiadokolację. Wszystkim smakowało, biliśmy brawo dla kucharza,

zmęczone lecz zadowolone,

a dzień w Krakowie wciąż miło wspominamy.

fot. Ewa Niklewska



a właścicielka pokryła koszty posiłków, ponieważ ucieszyła się z takiej reakcji. Było już późno, więc wróciliśmy na dworzec i czekając na autobus podziękowaliśmy pani Róży za wspaniałe spędzony dzień i zaprosiliśmy ją do siebie. Do ośrodka wróciliśmy po północy,

Szlakiem wrocławskich krasnali - Amanda Amanowicz

W październiku było dużych ciekawych atrakcji. Najciekawszą z nich była wędrowka Szlakiem wrocławskich krasnali. Została ona zorganizowana przez dwie panie Dorotki. Zaczęłyśmy wędrowkę od ul. Świdnickiej, tam pojawił się pierwszy krasnal,

fot. Dorota Wojtasik

który siedział na kamieniu. Każdy z krasnali miał swoją historię.

Były one naprawdę ciekawe. Krasnale znajdowały się praktycznie wszędzie. Jedne znajdowały się na lampach, pilnując by światło zawsze świeciło, drugie pilnowały wejścia,



by nikt się nie przedostał. Wędrowkę naszą zakończyłyśmy na pl. Bema. Wycieczka była bardzo ciekawa, a wiadomości których się dowiedziałem o naszym pięknym Wrocławiu zostaną mi w głowie na długo.

Razem z trzema wychowawczyniami stworzyłyśmy taką naszą rodzinę.

Dzięki naszym wspólnym zainteresowaniom i pomysłom,

robiłyśmy razem dużo ciekawych rzeczy.



POSTANOWIŁAM ZOSTAĆ - Kinga Łada

Trafiłam do internatu we wrześniu 2009 roku. Wiadomo, na początku nie było tak łatwo. Nowe koleżanki, nowi nauczyciele, inna atmosfera i przede wszystkim trzeba się dostosować do systemu jaki tu panuje i do zasad.

Grupa, do której trafiłam bardzo szybko się zgrała i zaprzyjaźniła.

Jeździliśmy na wycieczki,

organizowałyśmy własne imprezy, brałyśmy udział w różnych projektach. Łączył nas wszystkie teatr i muzyka, ale nie tylko. Bardzo lubiłyśmy pomagać innym, dlatego odwiedzałyśmy dom starców i dzieci w świetlicy środowiskowej. I tak razem minęły nam trzy lata.

Niestety każda musiała pójść w swoją stronę. Ja jednak postanowiłam zostać. Po prostu zakochałam się we Wrocławiu. Ale nie tylko to skłoniło mnie do zostania w internacie. Chcę tutaj skończyć szkołę i nadal zajmować się muzyką.

Chodzę teraz do publicznej szkoły. Na początku czułam się trochę dziwnie,

bo nie byłam przyzwyczajona do takiego systemu,



by wrócić do domu, tam się uczyć, być z rodziną i wśród znajomych.

**rys. Kinga Łada
fot. Kamila Gransort**

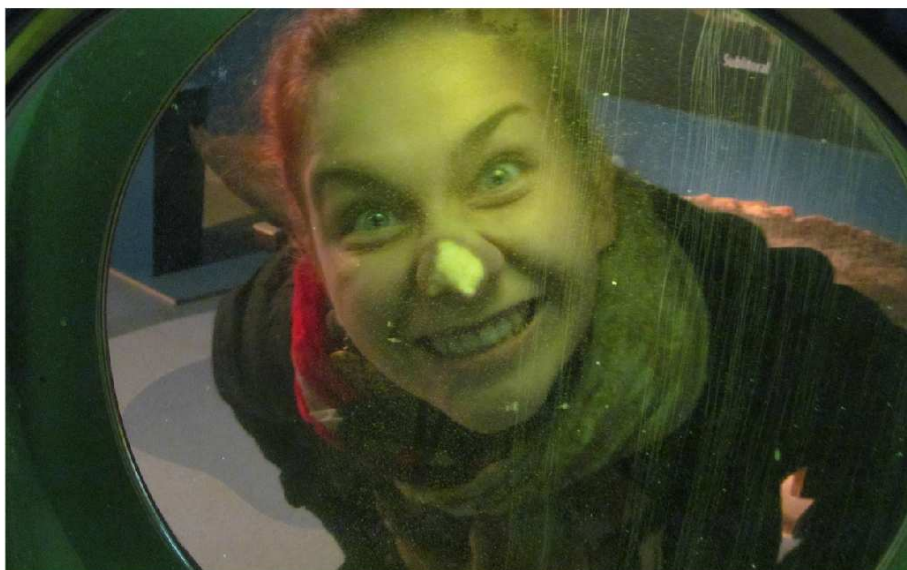
ale szybko się zaklimatyzowałam. Cieszę się, że trafiłam właśnie na tę klasę. Jesteśmy zgrani, nie tworzymy grupki i jest naprawdę bardzo wesoło. Powiem szczerze,

że wytrwam do końca szkoły, bo wiem, że dużą pokusą jest to,



że jeżeli chodzi o naukę, to na początku roku nie było tak łatwo. Sama się o tym przekonałam. Ale jeżeli uczysz się na bieżąco, to nie ma się później żadnych problemów.

Moim celem teraz jest nauka i rozwijanie swoich zainteresowań. Mam nadzieję,



Dzień nauczyciela - Karolina Podgórska

Dnia 12 października w naszym ośrodku odbył się Dzień Nauczyciela zorganizowany przez uczniów naszego gimnazjum. Poszczególni uczniowie zostali wybrani do składania życzeń pracownikom naszej szkoły.

Wszyscy się świetnie bawili.

Zostało zorganizowane także małe przedstawienie pod tytułem „Jaki dziś jesteś Mickiewiczu”. Opowiadało ono o nowoczesnej szkole, w której nie ma książek,



zeszytów, długopisów, zamiast nich są laptopy oraz notebooki. W przedstawieniu brały udział nasze trzy koleżanki: Ula, Ola i Kamila. Przedstawienie wszystkim się podobało.

Dzień chleba

W listopadzie odbył się dzień

chleba na zakwasie. Zarówno chłopcy jak i dziewczyny

samodzielnie piekli chleb. Dziewczynki pod okiem pani Ani,

zaś chłopcami kierowała pani Agata. Wszyscy świetnie się bawili.

Niestety były również chleby, które się nie udały, lecz to nas nie zniechęciło. Wręcz przeciwnie. Będziemy próbować, aż się uda. Każda grupa również przygotowała własny stół do degustacji. Wszystkie były pięknie ozdobione.



fot. Anna Kolasińska

Później odbył się konkurs „Jaka to melodia”. Wybrane zespoły odgadywały tytuły poszczególnych piosenek i nowych, i starych.

Dzień Nauczyciela był dniem wyjątkowym w naszej placówce.

W dniu, w którym już wszyscy mieli upieczone chleby, rozpoczęła się degustacja. Wszyscy jedliśmy ze smakiem. Dodatkowo były ogórki oraz smalec. Wszyscy byliśmy strasznie zadowoleni. Naszej pani dyrektor również smakowało. Mamy nadzieję, że w przyszłym roku chlebów będzie więcej i tak samo będą pełne brzuszki i zadowolone miny.

Ola Leddecka

**fot. Anna
Brudzińska**



Dyskoteka
andrzejkowa

-
Karolina
Podgórska

Dnia 20 listopada została zorganizowana dyskoteka w budynku chłopaków. Na dyskotekę poszła większość dziewczyn, zaś te co nie chciały pójść, potem żałowały.

zapalone światła i wyłączona muzyka. Do sali weszły studentki, które chętne były nam zrobić wróżbę. Wszyscy byli ciekawi jak będzie wyglądał ich mąż lub żona i kim będzie.

Kiedy wszyscy chętni już wywróżyli sobie miłość na przyszłość, zostały zgaszone światła i jeszcze na chwile

Kiedy dyskoteka się skończyła wszyscy się rozeszli, to znaczy chłopcy zostali w swoim budynku,

Oczywiście były małe kłótnie miłosne, które w błyskawicznym tempie się na szczęście zakończyły. Pod koniec dyskoteki zostały



a dziewczyny poszły do swojego. Wszyscy którzy byli na dyskotekę, na pewno nie żałowali, że na nią poszli

Wywiad

Michalina Hnat:
Słowa, których
nadużywam.
Alina Mikijanec:
Dziewczyny

słuchajcie.
M.H.: Ulubieni
bohaterowie
literacy.
A.M.: Lessi.
M.H.: Ulubieni
bohaterowie życia
codziennego.
A.M.: Majewski
lekkoatleta,
Justyna
Kowalczyk
M.H.: Dar natury,
który chciałabym
posiadać.
A.M.: Niebieskie
oczy.
M.H.: Moje motto
życiowe.
A.M.: Nigdy się



wagarowicza.
M.H.: Kiedy byłem małym
dzieckiem.
A.M.: Biłam chłopców.
M.H.: Główna cecha mojego
charakteru.



A.M.: Dążenie do
wyznaczonego celu.
M.H.: Co cenię u
przyjaciół.
A.M.: Szczerłość.
M.H.: Moja główna

fot. Kamila Gransort

nie poddawać,
patrzeć do przodu.
M.H.: Najciekawsze
wspomnienia związane,
że szkołą.
A.M.: Dzień



wada.
A.M.: Brak.
M.H.: Ulubione zajęcie.
A.M.: Chodzenie po
górach.
M.H.: Moje marzenie.

A.M.: Wygrać w totka.
M.H.: Czego się boję.
A.M.: Niedźwiedzi.
M.H.: Kim chciałabym być, gdybym nie była tym, kim
jestem

A.M.:
Przewodnikiem
górkim.
M.H.: Kiedy
kłamie.

A.M.: Nigdy.
M.H.: Mój
ulubiony film.
A.M.: Kuchenne
rewolucje.

**fot. Kamila
Gransort**



Anna Mosiek

Renata Piróg

**Karolina
Podgórska**

**Basia
Siedlecka**

Karolina Szuja

Agata Weber

Ula Zdziarstek

**Redaktor
gazetki:**

Kamila Gransort

**Zespół
redakcyjny:**

**Amanda
Amanowicz**

Michalina Hnat

Paula Huszcza

Karolina Małyska

